

Moda

Przemówienie papieża Piusa XII skierowane do młodych dziewcząt, wygłoszone w Rzymie w Bazylice Św. Piotra, dnia 22 maja 1941 roku



Żywa radość napędza nas, umiłowane córki, iż znowu możemy pobłogosławić, w waszych osobach, świętą "krucjatę czystości", którą tak stosownie podjęłyście i którą odważnie prowadzicie pod przemożną opieką Przczystej Dziewicy Maryi Niepokalanej.

Godna i bardzo trafna nazwa krucjaty, którą wybrałyście i nadały pięknej i wzniosłej akcji stawia przed oczy jaśniejący krzyż, pochodnię zbawienia dla świata, i przywodzi na myśl chwalebne historyczne wspomnienia krucjat ludów chrześcijańskich, świętych wypraw i walk toczonych pod krzyżowymi sztandarami o zdobycie Miejsc Świętych i w obronie państw katolickich przed najazdami i zagrożeniami ze strony niewiernych. Tak samo i wy zamierzacie bronić katolickich dóbr, Ziemi Czystości, podbijać i strzec na niej tych lilii, które niczym obłok wypełniony wdzięczną wonnością Chrystusową, roztaczają

swój zapach w rodzinach, na przyjacielskich spotkaniach, ulicach, zgromadzeniach, przedstawieniach, rozrywkach publicznych i prywatnych. Jest to kruczata przeciwko wrogom moralności katolickiej, przeciw niebezpieczeństwom, jakie wywołują, w spokojnym prądzie ludzi dobrych obyczajów, potężne fale niemoralności, które wypływają ulicami świata i zalewają wszystkie klasy społeczne.

Dziś takie niebezpieczeństwo istnieje wszędzie – nie tylko Kościół o tym mówi. Nawet wśród ludzi, którym obca jest wiara chrześcijańska, umysł najbardziej przenikliwy i najbardziej zatroskany o dobro publiczne głośno wyjawiają straszliwe jego zagrożenia dla porządku społecznego i przyszłości narodów. Te zachęty do nieczystości, które mnożą się w obecnych czasach, zatruwają korzenie życia, podczas gdy powstrzymywanie zła jest jeszcze bardziej osłabione przez pobłażliwość, którą to powinniśmy raczej nazwać negacją coraz szerszej części świadomości publicznej, która okazuje się ślepa w obliczu najbardziej karygodnych nieładów moralnych.

Czy ta niemoralność jest większa dzisiaj niż w dawniejszych czasach? Twierdzić tak, być może, mogłoby być czymś nierozważnym, w każdym bądź razie, jest to jałowe pytanie. Już autor Księgi Eklezjastesa napisał to ostrzeżenie: "Nie mów: «Co za przyczyna jest, że dawniejsze czasy lepsze były, niż obecne?» bo głupie jest takie pytanie... Wszystkie rzeczy trudne, nie może ich człowiek wypowiedzieć... Cóż to jest, co było? To samo, co potem będzie. Cóż jest to, co się stało? To co się stanie. Nic nie ma nowego pod słońcem" (Ekl. VII, 11; I, 8-10).

Życie człowieka na ziemi – nawet w czasach chrześcijańskich – jest zawsze wojowaniem. Musimy zbawić nasze dusze oraz dusze naszych bliźnich w naszych czasach, a dziś, zagrożenia są z pewnością jeszcze większe, gdyż wymysły wzmagające pożądliwości niesłychanie się zwiększyły, podczas gdy w innych czasach ograniczały się do ciasnych kręgów. Postęp prasy, tanich książek, jak i książek wykwinnych, fotografii, ilustracji, reprodukcji artystycznych wszelkiego rodzaju, wszelkich kolorów i cen, kina, przedstawienia różnorodności i tysiące innych zwodniczych i pokątnych środków propaguje powaby zła i wkłada je w ręce wszystkich, dorosłych i nieletnich, niewiast i dziewcząt. Czyż zuchwała i nieprzyzwoita moda nie roztacza się przed oczami wszystkich, przed młodą dziewczyną wychowaną po chrześcijańsku? Czyż kino nie każe uczestniczyć w przedstawieniach, które niegdyś kryły się w kręgach, gdzie nikt nigdy nie śmiałyby postawić nogi?

W obliczu tych zagrożeń władze publiczne w wielu krajach powzięły przepisy prawne i administracyjne, w celu powstrzymania fali niemoralności. Jednakże, w dziedzinie obyczajów, zewnętrzne działania władz, choćby najpotężniejszych, jakkolwiek chwalebne, pożyteczne i niezbędne by nie było, nigdy nie zdoła samo uzyskać tych prawdziwych i zbawiennych owoców, leczących dusze na które oddziaływać musi znacznie potężniejsza siła.

Kościół musi pracować nad duszami, a w jego służbie Akcja katolicka, wasza akcja, w ścisłej jedności i pod kierunkiem hierarchii kościelnej, zwalczając zagrożenia złego prowadzenia się we wszystkich dziedzinach otwartych przed wami: w modzie, strojach, ubiorze, higienie, sporcie, w kwestii relacji społecznych i rozrywek. Waszą bronią będą wasze słowa i wasz przykład, wasza życzliwość i wasza postawa, broń, która daje również innym świadectwo i czyni możliwym i chwalebnym zachowanie, które was odznacza i uświetnia waszą działalność.

Nie jest tu naszym celem przedstawienie aż nazbyt dobrze znanego żalostnego obrazu nieładu, jaki przedstawia się naszym oczom: stroje tak skąpe, bądź takie, które raczej wydają się być wyprodukowane po to by jeszcze bardziej podkreślać to co winny ukrywać; występy sportowe, które odbywają się w warunkach co do strojów, pokazów, towarzystwa, nie do pogodzenia choćby z najmniej wymagającą skromnością; tańce, spektakle, audycje, odczyty, ilustracje, zdobienia, gdzie chęć rozrywki i przyjemności skupia najpoważniejsze niebezpieczeństwa. Chcemy tu raczej przypomnieć wam i po raz kolejny przedstawić zasady wiary katolickiej, które w tej materii winny oświecać wasz osąd, kierować waszą postawą oraz waszym postępowaniem, ożywiać i podtrzymywać waszą walkę duchową.

Gdyż tu właśnie o walkę chodzi. Czystości dusz żyjących łaską nadprzyrodzoną nigdy nie utrzymuje się i nie ustrzeże się bez walki. Szczęśliwie jesteście, iż otrzymałyście w waszych rodzinach, u zarania życia, od kołyski, wraz ze chrztem życie bardziej wzniosłe, życie Boże! O dzieci nieświadome tak wielkiego daru i tak wielkiego szczęścia, wy nie musiałyście z niczym walczyć – jak dusze dojrzałe, mniej szczęśliwe niż wy – o zdobycie tak wielkiego dobra; lecz i wy same nie zachowacie go bez walki.

O ile łaska oczyszczająca i uświęcająca, która pojednała was z Bogiem, jako przybrane córki i dziedziczki Nieba, zmasała w waszej duszy grzech pierworodny, to nie mniej jednak pozostawiła w was smutne dziedzictwo

Adama, którym jest ta nierównowaga wewnętrzna, walka jaką odczuwał nawet wielki apostoł święty Paweł, który, jako człowiek wewnętrzny rozkoszujący się prawem Bożym, widział w swoich członkach inne prawo grzechu (Rzym. VII, 22-23), prawo pożądliwości i nieuporządkowanych skłonności, które nigdy nie dają się w pełni ujarzmić i z którymi, sprzymierzeńcami ciała i świata, sprzysięga się anioł Szatana, którego pokusy nagabują dusze. Taka to wojna toczy się między duchem a ciałem, o której tak otwarcie świadczy Objawienie Boże, że z wyjątkiem Najświętszej Dziewicy próżno wyobrażać sobie żywot ludzki, który mógłby być zarazem czysty i przeżyty bez czujności i bez walki. Nie łudźcie się, sądząc, że wasza dusza jest obojętna na podżegania, niezwyciężona wobec powabów i zagrożeń. Prawdą jest, że dobry nawyk często potrafi sprawić, iż umysł mniej poddaje się takim wrażeniom, zwłaszcza kiedy jest od nich odwrócony, zaabsorbowany w swych żywotnych siłach wykonywaniem wyższej działalności zawodowej lub intelektualnej. Lecz wyobrażanie sobie, że wszystkie dusze, tak skłonne do pożądliwości potrafiłyby być obojętne na wzbudzenia wywołane przez obrazy, które ubarwione powabami przyjemności, podżegają i zatrzymują na nich uwagę, byłoby zakładać i utrzymywać, iż złośliwe porozumienie, jakie te niebezpieczne poduszczenia znajdują w instynktach upadłej i nieuporządkowanej natury ludzkiej mogłoby kiedykolwiek ustać czy zmniejszyć się.

Tę nieuchronną walkę wy przyjmiecie odważnie i po chrześcijańsku. Celem waszej wspólnej akcji nie może być zatem zupełne jej usunięcie, otóż ma ona dążyć do uzyskania tego, aby ta niezbędna walka duchowa nie stawała się dla dusz jeszcze trudniejsza i bardziej niebezpieczna przez okoliczności zewnętrzne, przez atmosferę w której serca, które cierpią jej ataki muszą ją podtrzymywać i kontynuować. Na polach walki Kościoła, gdzie mierzą się ze sobą cnota i występki, znajdziecie zawsze pewne osobowości, którym Bóg udzielił nieustraszonego, heroicznego hartu ducha. Podtrzymywani łaską nie dają się ani zachwiać ani przewrócić żadnym podnietom; potrafią rzeczywiście ustrzec się przed zepsuciem i czyści pośród otaczającego ich błota, podobni do zaczynu z dobrego zakwasu i odrodzenia dla tej wielkiej liczby dusz – także odkupionych we krwi Chrystusa – które je otaczają. A zatem, celem waszej walki jest by czystość chrześcijańska, warunek zbawienia dla dusz, stała się mniej uciążliwa dla wszystkich mających dobrą wolę, tak aby pokusy, zrodzone z zewnętrznych okoliczności nie przekroczyły granic tej wytrzymałości, z którą za łaską Bożą, niewielkim wysiłkiem wiele dusz jest w stanie się przeciwstawić.

Ażeby urzeczywistnić równie święte i cnotliwe postanowienia, należy działać w środowiskach i w oparciu o prądy ideowe, na które może wpłynąć dość skutecznie akcja powszechna, podczas gdy działalność indywidualna i odosobniona ma skuteczność ograniczoną lub zgoła żadną. Skoro siła tkwi w jedności, jedynie zwarta grupa, i tak liczna jak tylko to możliwe, dusz chrześcijańskich, zdecydowanych i bez bojaźni będzie umiała, tam gdzie jej sumienie mówi i tego wymaga, zrzucić jarzmo niektórych środowisk społecznych, wyzwolić się z tyrań – potężniejszej obecnie niż kiedykolwiek – mód wszelkiego rodzaju, mody ubrań, mody w obyczajach i stosunkach społecznych.

Moda, sama w sobie, nie ma nic złego. Rodzi się spontanicznie ze społeczności ludzkiej, według impulsu, który skłania do tego, by dopasować się do innych, oraz do obyczajów osób wśród których się żyje. Bóg wcale nie wymaga od was byście żyły poza waszymi czasami, byście były obojętne na wymogi mody, do tego stopnia by czynić się śmiesznym ubierając się na przekór gustom i powszechnym zwyczajom współcześnie żyjących, nie troszcząc się nigdy o to co się im podoba. I tak, anielski święty Tomasz z Akwinu twierdzi, iż w rzeczach zewnętrznych, z których człowiek korzysta nie ma występku, lecz, występki pochodzą od człowieka, który korzysta z nich bez umiaru w stosunku do obyczajów tych z którymi żyje, odróżniając się w sposób dziwny od innych, bądź używając rzeczy w sposób zgodny lub niezgodny w stosunku do ustalonych zwyczajów, lecz z uczuciem nieuporządkowanym, przez nadmiar strojów nadzwyczajnie zdobionych, lub noszonych z upodobaniem, lub wyszukiwanych z przesadną pieczołowitością, podczas gdy skromność i prostota wystarczyłyby, aby zadośćuczynić niezbędnemu decorum. Ten sam święty doktor dodaje w końcu, iż jest zasługującym aktem cnoty w wyglądzie niewiasty, jeśli jest on zgodny z obyczajem, stanem osoby i dobrą intencją. Kiedy niewiasty noszą ubrania skromne w harmonii z ich stanem i godnością, gdy stosują się w tym z umiarem do zwyczajów w ich krajach, wówczas dbanie o wygląd jest także aktem cnoty umiarkowania, która nadaje umiaru w chodzie, postawie, stroju i wszystkich ruchach zewnętrznych.

W postawie jaką należy zachować względem mody, cnota znajduje się zawsze pośrodku. To czego Bóg od was żąda to stała pamięć, że moda nie jest i nie może być nadrzędną regułą waszego postępowania, że ponad modą i jej wymogami, są prawa wyższe i nakazujące, zasady nadrzędne i niezmiennie, których nie można się wyrzec kosztem przyjemności czy kaprysu i przed

którymi bożek mody winien umieć pochylić swą przemijającą wszechpotęgę. Zasady te zostały ogłoszone przez Boga, przez Kościół, przez świętych i święte, przez rozum i moralność chrześcijańską. Są to punkty, które wyznaczają granice poza którymi nie kwitną lilie i róże, gdzie czystość, skromność, godność i honor niewieści nie wydzielają już swej woni, lecz gdzie powiewa i panuje niezdrowe powietrze płochości, dwuznacznej mowy, zuchwałej próżności, bezmyślności w sercu zarówno jak i w odzieniu. Święty Tomasz z Akwinu te oto zasady dotyczące stroju niewiasty formułuje i przypomina, wskazując jaki winien być porządek naszej miłości i naszych uczuć: dobro naszej duszy przewyższa dobro ciała, i musimy przedkładać nad wygodę naszego ciała dobro duszy naszego bliźniego. Stąd też, czy nie widzicie, iż istnieje granica, której żadna forma mody nie może sobie pozwolić na przekroczenie, granica poza którą moda staje się źródłem upadku dla duszy niewiasty i dla dusz innych osób?

Niektóre młode dziewczęta powiedzą być może, iż taki a taki sposób ubierania się jest wygodniejszy, a równie higieniczny; lecz jeśli staje się on dla zbawienia duszy ciężkim i bliskim zagrożeniem, z pewnością nie jest on higieniczny dla waszej duszy i waszym obowiązkiem jest z niego zrezygnowanie. Pragnienie zbawienia duszy uczyniło heroicznymi męczenniczkami święte Agnieszki, Cecylie, pośród tortur i rozszarpywania ich dziewiczych ciał. Wy, ich siostry w wierze, w miłości Chrystusowej i w poszanowaniu cnoty, czyż nie znajdziecie w głębi serca odwagi i siły do niewielkiego zrezygnowania z wygody, czy też dogodności fizycznej, aby zachować w zdrowiu i czystości życie waszych dusz? A jeśli, dla zwykłej przyjemności osobistej nikt nie ma prawa narażać cielesnego życia innych, to czyż nie mniej jeszcze wolno zaprzepaszczać zbawienia, czyli samego życia dusz? Jeśli, jak utrzymują niektóre, zuchwała moda nie wywiera na nich żadnego złego wrażenia, to cóż wiedzą o wrażeniu jakie inni z tego powodu odczuwają? Któż je upewnia, że inni nie wynoszą z tego złych podniet? Nie znacie głębi ludzkiej słabości, ani jak zepsuta krew sączy się z ran pozostawionych w naturze ludzkiej przez grzech Adama wraz z zaślepieniem rozumu, złośliwością woli, zapalczywością żądz i słabością względem dobra trudnego w namiętnościach zmysłów, do tego stopnia, że człowiek, podatny jak воск na zło, widzi to co dobre, pochwała, a przywiązuje się do zła, z powodu tego ciężaru, który zawsze niczym ołów ciągnie go w przepaść. Och, ileż to razy zwracaliśmy uwagę, iż gdyby niektóre chrześcijanki domyślały się do jakich pokus i do jakich upadków doprowadzają innych przez swój strój i poufałości do

których, przez ich płochość, przywiązują tak mało uwagi, przeraziłyby się swoją odpowiedzialnością!

Do tego nie wahamy się dodać: O chrześcijańskie matki, gdybyście wiedziały jaką przyszłość udręć i wewnętrznych niebezpieczeństw, wątpliwości źle tłumionych, wstydów źle ukrytych gotujecie waszym synom i waszym córkom, niebacznie przyzwyczajając je do życia w skąpych ubraniach, sprawiając, iż zatracają delikatne poczucie skromności, rumieniłybyście się same przed sobą, drżałybyście przed hańbą, jaką same sobie wyrządzacie i krzywdą jaką wyrządzacie tym dzieciom, które Niebo wam powierzyło, byście je wychowały po chrześcijańsku. A to co mówimy matkom, powtarzamy do niezliczonej liczby wierzących, a nawet pobożnych niewiast, które przyjmując i naśladowując taką czy inną zuchwałą modę, obalają swym gorszącym przykładem ostatnie wahania, które powstrzymywały całą masę ich sióstr z dala od tej mody, która może stać się dla nich powodem ruiny duchowej. Jako, że niektóre prowokujące stroje – to żaloszny przywilej kobiet o wątpliwej reputacji i jako ich znak rozpoznawczy, nie wolno ośmielać się zakładać je dla siebie. Lecz gdy nadejdzie dzień, w którym owe stroje noszone będą przez osoby będące poza wszelkim podejrzeniem, ludzie nie zawahają się iść za prądem, za prądem, który powiedzie być może do najgorszych upadków.

O ile przystoi, by wszystkie chrześcijańskie niewiasty miały odwagę stanąć w obliczu tak ciężkich odpowiedzialności moralnych, wy, drogie córki, przez wzgląd na to żywe uczucie, jakie czerpicie z waszej wiary i w czystości cnoty, macie honor, iż połączyłyście się, paladyny czystości, w waszej świętej krucjacie. Gdybyście były odosobnione, wasza dzielność byłaby małej wagi, by sprzeciwić się inwazji zła, które was otacza; ściśle zjednoczone i zorganizowane, będziecie wystarczająco silnym i potężnym zastępem, aby narzucać poszanowanie praw dla skromności chrześcijańskiej. Wasz zmysł młodych katoliczek, zmysł szlachetny i podtrzymywany mądrością wiary i świadomą praktyką życia prawdziwie pobożnego, pozwoli wam dostrzec i odróżnić, w świetle Ducha Bożego, z pomocą łaski otrzymanej przez modlitwę i także z pomocą rad udzielonych przez tych, których Jezus Chrystus dał wam jako przewodników i mistrzów u waszego boku, to co, w modach, w obyczajach i w konwenansach społecznych, jakie się przed wami przedstawiają, jest w pełni możliwe do przyjęcia, co jest tylko możliwe do tolerowania, a co jest zupełnie niedopuszczalne. Jasna i głęboko odczuwana znajomość waszego obowiązku

uczyni was odważnymi i oddanymi we wzajemnym wspieraniu się, aby go wypełnić bez wahania, ze stanowczością godną waszego młodzieńczego zapału.

Piękną jest cnota czystości i słodki wdzięk, który błyszczy nie tylko w czynach, lecz także w słowach, które nie przekraczają nigdy reguł przyzwoitości i grzeczności, a które przyprawiają miłością uwagi i przestrogi. Czyste pokolenie równie promieniuje łaską przed Bogiem jak i przed ludźmi. W czasach doświadczeń, cierpień, poświęceń i srogich obowiązków, w których żyjemy nie boi się wznieść całą swoją mocą na wysokość poważnych obowiązków, jakie nakłada na nie Opatrzność. Dziś, drogie córki, kruczata dla was nie tkwi w mieczu, krwi czy męczeństwie, lecz w przykładzie, słowie i napomnieniu. Przeciwno waszym poczynaniom i zamiarom powstaje ów główny nieprzyjaciel, demon nieczystości i rozpasania obyczajów. Podnieście wysoko głowę ku Niebu, skąd Chrystus i Dziewica Niepokalana, wasza Matka, na was patrzają. Bądźcie dzielne i nieugięte w wypełnianiu waszego obowiązku chrześcijanek. Stańcie w obronie czystości krocząc przeciwko zepsuciu, demoralizującemu młodzież. Oddajcie waszej drogiej ojczyźnie tę posługę o wartości nieocenionej pracując i współdziałając skutecznie nad roztaczaniem w duszach jak najwięcej czystości i niewinności; przez to uczynicie je roztropniejszymi, czujniejszymi, bardziej prawymi, odważniejszymi i szlachetniejszymi.

Niech Królowa Aniołów, Pogromicielka zdradzieckiego węża, przeczysta, wspomaga i kieruje waszymi wysiłkami w tej krucjacie, do której was natchnęła! Niech pobłogosławi wasz sztandar i koronę trofeów niewinności waszych zwycięstw! (1)

Pius XII Papież

Tłumaczyła z języka francuskiego Iwona Olszewska

Przypisy:

(1) Por. 1) Papież Pius XII, [Encyklika "Mystici Corporis Christi". O Mistycznym Ciele Chrystusa](#). 2) Bp Konrad Martin, [Katolicka nauka obyczajów](#). (Przyp. red. *Ultra montes*).

[HTM](#)

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)
Cracovia MMXII, Kraków 2012